Nr. 33. Kraków, dnia 18. Sierpnia 1907. Rocznik III.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:

w Austryi:	rocznie . . .	4 kor. — hal.
„	półrocznie . .	2 kor. — hal.
„	kwartalnie . .	1 kor. 10 hal.
za granicą:	rocznie . . .	5 kor. — hal.
„	półrocznie . .	2 kor. 50 hal.
„	kwartalnie . .	1 kor. 30 hal.

Numer pojedynczy kosztuje 8 halerzy.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „POSTĘPU“ Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Katolickie pismo tygodniowe dla klas pracujących.

Wychodzi co niedzielę. — „Postęp“ redaguje Komitet.

Biuro Redakcyi otwarte codziennie od godz. 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone pod zapiskami kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy. Za artykuły odnośne redakcya nie odpowiada.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. — Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. — Zmiana adresu 20 hal.

Ku rozwadze.

Z pośród wielu niesprawiedliwości i błędów, popełnianych przez socyalną demokracyę, zarzucamy jej także międzynarodowość, jaką ona szerzy. Według zasady międzynarodówki zaciąga ona wszystkie związki zawodowe polskich robotników do wiedeńskiej „centrali“, którą rządzą Niemcy na spółkę ze żydami.

Od pewnego czasu dają się słyszeć i po stronie chrześcijańskiej głosy, by polscy robotnicy w Galicyi i na Śląsku wstępowali również do chrześcijańskich Związków niemieckich z siedzibą w Wiedniu. Myśl ta przyjęła się najpierw w Bielsku, gdzie założono niemiecki sekretaryat robotniczy, na to stanowisko powołano Niemca, który po polsku mówić nie umie, rozpoczęto wydawać pismo w polskim języku pod nazwą „Chrześcijański robotnik“ i przy pomocy polskiego i niemieckiego grosza zorganizowano już około 2000 robotników.

Nie dosyć jednak na tem. Chrześcijański Związek wiedeński kolejarzy ma w Galicyi już swoje filie, mają organizować w niemieckie Związki górników u nas i na Śląsku, rozpoczęto agitować wśród robotników fabryk cygar i tytoniu, potem mają iść inne zawody. Skoro tedy Niemcy wtargnęli w szeregi polskich robotników, dlatego o tem coś powiedzieć trzeba.

Wprawdzie jesteśmy zwolennikami chrześcijańsko-socyalnego programu, jednak na zakładanie chrześcijańskich związków zawodowych niemieckich zgodzić się nie podobna, bo uważamy niemieckie związki zawodowe za niebezpieczne, a nawet szkodliwe dla sprawy narodowej, która jest dla nas drogą i świętą. Jesteśmy przeciwnikami owej pogańskiej zasady, która chce jeżeli nie państwo, to narodowość uczynić rzeczywistym Bogiem, któremu wszystko i wszyscy mają służyć, — ale narodowość uważamy za prawo przyrodzone, którego bronić i pielęgnować mamy wszyscy obowiązek. Nie rozumiemy narodowości jako zawiści i pogardy dla narodu innego, bo nam jako chrześcijanom nienawidzieć nie wolno, ale też musimy stać na straży tych praw i skarbów, które nas jednoczą w jeden narodowy węzeł.

Zaciąganie się polskich robotników w niemieckie związki — choćby nawet chrześcijańskie — w których Niemcy są przewodnikami, wychowankowie Niemców agitatorami, prasa w niemieckim wydawana jest duchu, których główna siedziba jest w niemieckim Wiedniu, w których grosz polski do Niemców trzeba odsyłać i w ręce oddać niemieckie, uważamy za szkodę i krzywdę narodową. Polski robotnik, który w swej organizacyi ma Niemca za wodza, w niemieckich, a nie polskich kasach grosz składa, na gazecie niemieckim duchem przesiąkniętej się kształci i słucha komendy niemieckiej, ten wpada w ekonomiczną i duchową zależność od obcych i nie może być panem siebie.

Podnoszą niektórzy ten powód łączenia się z Niemcami, że niemieckie związki zawodowe są już zasobne w kapitały, a robotnik, który chce walczyć o lepsze warunki pracy z kapitalistą, a zwłaszcza jeżeli chce strejkować, musi mieć pełną kasę strejkową. Tymczasem praktyka co innego pokazała. Bo „Polskie Związki zawodowe“ w Poznańskiem, na Górnym Śląsku i Westfalii, skoro się oparły niejako o materyalny interes, ale i o idee wyższe — chrześcijańską sprawiedliwość i solidarność narodową, potrafiły bez wielkiego kapitału przebyć próbę początkową, zorganizować tysiące i stworzyć silne kasy strejkowe. Polscy robotnicy pod zaborem pruskim nie należą do chrześcijańskich związków niemieckich, lecz mają swoje własne Związki zawodowe i chrześcijańskie związki zawodowe niemieckie nie przyjęły się, zmarniały.

To samo jest i w Czechach. Przebiegli Czesi nie połączyli się z Niemcami w jedne związki, i dziś czeskie związki zawodowe liczą do 60.000 robotników. A zresztą i sami Niemcy nie idą nigdzie pod obcą komendę, nie składają grosza nikomu, ale mają swoje własne Związki zawodowe nie tylko w Austryi i Niemczech, ale we Francyi, Anglii i Ameryce.

A my Polacy w Galicyi i na Śląsku, czy mamy być coś gorszego od innych i mamy pozwolić na to, by dać się prowadzić na pasku Niemcom? Czy bez Niemców polski robotnik nie da sobie rady? Zarzucamy socyalnej demokracyi międzynarodowość, a sami ten sam błąd i grzech narodowy popełniać chcemy? Bądźmy chrześcijańsko-socyalnymi, jednak nie międzynarodowymi, lecz Polakami i polskimi robotnikami, by skarb nasz narodowy nie przekładać nad miskę soczewicy, jaką nam może obiecują Niemcy.

Nie możemy się tedy zgodzić na zakładanie chrześcijańskich Związków robotniczych niemieckich na naszej polskiej i śląskiej ziemi, ale mając silny już „Polski Związek zawodowy katolickich robotników“ z siedzibą w Krakowie, ten popierać nam należy wszędzie i do niego wstąpić powinien każdy polski robotnik.

Nikczemnicy.

Rozbestwienie socyalistycznych opryszków w kraju naszym przechodzi wszelkie granice. Nie ma uczciwego człowieka, któregoby nie napadli w swych rynsztokowych szmatach, nie ma świętości, którejby ta banda moralnych zbrodniarzy nie starała się zbezcześcić i nie zbluzgała jej błotem.

Materyału do plucia w sumienia robotników dostarczyły im znów świeżo zajścia w samozwańczych ochronkach włoskich, czego uczepiły się nikczemne indywidua socyalistyczne i usiłują całą religię, Rzym, Kościół i papieża, od Piotra św. począwszy aż po dzisiejszy dzień zohydzić w oczach robotników. Według tych podłych pismaków papieże słyną z rozpusty — ażeby to łatwiej wmówić w swych czytelników, przytacza lwowska szmata socyalistyczna „Głos“ sfabrykowany u siebie list jednego z kardynałów, pisany niby do Rady miasta Lyonu (ale kiedy?!) po pierwszym pobycie dworu papieskiego w tem mieście, sławiący wyrządzone miastu przez dwór papieża dobrodziejstwo:

„Gdyśmy przyjeżdżali — ma brzmieć ów list — zaledwie tu i owdzie kilka dziewcząt przemykało się trwożnie po ulicach. Teraz, gdy odjeżdżamy po półrocznym pobycie, cały Lyon jest burdelem“.

W dalszym ciągu pisze o obyczajach kleru włoskiego w dawniejszych czasach tak:

„Oszukują oni, rabują i prowadzą nierządne życie, a kiedy są przyparci do muru, udają świętych i czynią cuda: wtedy jeden z nich pokazuje ubranie św. Wincentego, drugi pismo św. Bernarda ze Sieny, a trzeci jeszcze uzdę osła św. Jana Kapistrana...“

„Mniszki — czytamy dalej — należą wyłącznie do mnichów; gdy utrzymują stosunki z świeckimi, bywają prześladowane i wtrącane do więzienia; z mnichami zawierają formalne śluby, przyczem odprawia się nawet mszę, spisuje się kontrakta i odbywa wesołe uczty...“

Takiemi rzeczami karmi „Głos“ czytelników. Jakie uczucia i jakie wyobrażenia o Kościele i o papieżu budzi coś podobnego w duszy bezkrytycznego robotnika?!

— A teraz — któż to pluje w ten sposób i publicznie na to, co dla nas jest wiarą i religią, kultem ducha i moralną podporą życia? Gromada cuchnących żydów, zgraja najgorszego gatunku oberwańców. Redaktorem „Głosu“ jest niejaki Czaczkes, parszywy sznbienicznik, który uciekł z Krakowa przed kryminałem. Jego współpracownicy są to sami podobni jemu opryszki, ludzie, którzy za uwodzenie nieletnich dziewcząt i liczne fałszerstwa wekslowe powinni być rzędem przykuci do jednego łańcucha.

Coby się działo — pyta „Goniec Polski“ — gdyby jakieś katolickie pismo napisało, że Mojżesz był łajdakiem, a żydowscy prorocy obchodzili miasta izraelickie i zamieniali je w burdele! Przyszłoby chyba do rewolucyi, a prasa całego świata ukamienowałaby to pismo i jego redaktorów. Ale dlaczegóż w takim razie paczka żydowskich zbrodniarzy ma nam, katolikom, w twarz pluć, robić z papieży burdelistów, a cały Kościół przedstawiać jako jeden lupanarz?

W Poznaniu rząd pruski za coś podobnego wpakowałby takiego Czaczkesa do cuchthausu, — rząd rosyjski z obawy przed wzburzeniem umysłów, wysłałby łajdaka do katorgi — a tylko taki tchórzliwy rząd, jak nasz „katolicko“-austryacki, słucha tego spokojnie, albo udaje, że on wogóle nic nie słyszy.

Ale też ten rząd austryacki nie widzi znów tak gwałtownej potrzeby interweniowania. On wie z doświadczenia, że społeczeństwu naszemu mogą żydzi pluć w sumienie, a nikt nawet głosu z protestem nie podniesie, ale niejako w dowód wdzięczności za te plwociny śmierdzących parchów redagujących tematy socyalistyczne, pojedyncze jednostki będą zakupywać ten stek wyzwisk i bluźnierstw, a co lepsze dawać ogłoszenia swoich firm i drogo za nie płacić. Po cóż ma rząd się starać o tych łotrów kryjących się w swoich jaskiniach atramentowych, jeśli społeczeństwu katolickiemu tak dobrze z nimi że zamiast pójść i powyciągać ich stamtąd i jak zbrodniarzy zaprowadzić pod sznbienicę, zakupuje ich „towar“ i znosi im swój grosz.

Przecież wydawcy obu szmat lwowskiej i krakowskiej zasiadają w Radzie miast: Lwowa i Krakowa, gdzie obok nich zasiadają najwyżsi dygnitarze przyznający się do katolicyzmu, a jednak nikt nie podniesie głosu i nie napiętnuje ich mianem nikczemnych drabów, jak na to zasługują, ale wszyscy bardzo grzecznie nawet się z nimi witają. Czegóż potem dziwować się, że tłum nieuświadomionego ludu roboczego idzie za nimi i że ich uważa za wielkich. Przecież przykład idzie z góry...

Nie dziwimy się wobec tego, że demoralizacya zatacza coraz szersze kręgi i coraz liczniejszą jest grupa ludzi odartych ze wszelkich uczuć moralnych, bo do tej demoralizacyi rękę przykładają wszyscy, a więc i ci, którzy nikczemników takich jak powyżsi tolerują w swoich towarzystwach, jak i ci, którzy dają się w ich podłych i nikczemnych gazetach ogłaszać i za ogłoszenia te płacą.

Takiem „zwalczaniem“ nikczemnych demoralizatorów socyalistycznych jeszcze utwierdzamy w tłumach robotniczych przekonanie o ich „wielkości“, a tem samem dajemy im broń do ręki na własną zgubę!

Do Palestyny!

Galicya ma rozstać się ze żydami. Tak mówią żydzi między sobą i do drugich. Plaga galicyjska, jaką są żydzi, ma zniknąć, bo żydzi myślą opuścić nas na zawsze, wywędrować do swej ojczyzny Palestyny i tam założyć własne państwo żydowskie.

Źle jeszcze u nas żydostwu rozsianemu tak licznie na polskiej ziemi. Przed 600 laty przyjęci przez polskich królów z litości, wolnością i swobodą obdarzeni, wypaśli i utuczeni na polskim chlebie, uważają się jeszcze za pokrzywdzonych i jako pozbawieni własnej ziemi, szukają ojczyzny dla siebie. Upatrzyli ją w Palestynie.

Jaką wdzięcznością odpłacają się za wyświadczone im usługi żydzi, to widzimy dobrze wszyscy teraz. Kupiectwo i handel oddano w ich ręce, obdarzano ich jeszcze szlachectwem. Po rozbiorze Polski rząd austryacki wziął się do ich zniemczenia, otworzył im gimnazya, uniwersytety i szkoły ludowe, a wreszcie w r. 1876 dano żydom równouprawnienie. Żydzi za to stali wiernie po stronie rządu, pozbawiali nawet życia każdego ze swoich współziomków, któryby trzymać zechciał z Polakami, a nie z rządem.

Żydkowie mając wolną rękę, rozpoczęli hulać po naszym kraju i grasować bezkarnie. Przy pomocy wiedeńskiego rządu zawojowali Galicyą prawie zupełnie, na polskiej i chłopskiej skórze porobili miliony, inni porobili się adwokatami, dziennikarzami, a nawet „hofratami“ i szlachcicami austryackimi. Żydzi przylgnęli do Niemców zupełnie i ich język zamiast polskiego przyjęli, za schronienie i życie wygodne pokazali Polakom „tyły“, a teraz nawet do nienawiści się posunęli.

A jednak wielu u nas było takich, którzy tumanili siebie i drugich, że ze żydów można zrobić Polaków. Aż nareszcie po długich latach próby i zawodu wyznali publicznie, że żydzi „żyją wprawdzie pomiędzy nami“, ale nie z nami. I skoro żydzi rozmnożyli się w kraju jak króliki, skoro ujęli w swe ręce cały handel, obrót pieniężny i kredytowy, kapitał z kraju wyłowili, wzięli nas w swoje kieszenie i łupią ze skóry coraz dalej, zagrażając ruiną całemu narodowi i krajowi, a nawet ogłosili się naszymi wrogami — dopiero wtedy powiedziano, że jest źle żyć ze żydami.

Żydzi bowiem świata całego porozumieli się między sobą i postanowili obudzić ducha żydowskiego wśród siebie jako osobnego narodu, a nawet wybrać kraj jeden dla siebie, los padł na Palestynę. Syonizmem nazywa się to ich dążenie.

W połowie 19 wieku rozpoczął wszechświatowy Związek żydów „Alliance Israelite Universelle“ zakładać kolonie w Palestynie i wysyłać do nich zewsząd żydów. Żydzi rosyjscy utworzyli spółki w tym celu, Rotszyld paryski założył osobne Towarzystwo z siedzibą w Paryżu, a największe zasługi położył na tem polu żyd peszteński dr. Teodor Herzl, który pisał wiele o syoniźmie, urządzał kongresy, zwracał się do sułtana z prośbą o zakupno Palestyny, do rządu angielskiego o nabycie ziemi we wschodniej Afryce, chciał nabyć także synajski półwysep. Syoniści założyli bank kolonizacyjny, myślą o założeniu uniwersytetu w Palestynie, każdy zaś swój kongres kończą okrzykiem: „Za rok w Jerozolimie“.

I w Galicyi jest syonizm. Hasło „Do Palestyny“ przyszło do Galicyi z Wiednia. — Skoro chrześcijańsko-socyalni w Wiedniu ukrócili samowolę żydów, z rozpaczy żydzi postanowili wypowiedzieć walkę otwartą temu stronnictwu, a nawet wynieść się do Palestyny. Z tem hasłem szli do ostatnich wyborów żydzi do parlamentu i wybrali w Galicyi przy pomocy Rusinów trzech syonistów. Przed rokiem zaś jeszcze na zjeździe w Krakowie uchwalili szerzyć i podtrzymywać u nas ducha niemieckiego wśród żydów, a zwalczać wszelką myśl polską. Programem syonistów jest tedy rozpocząć pracę nad przesiedleniem żydów do Palestyny, zakładać tam kolonie, rozbudzać wśród żydów jedność narodową, a zarazem rozniecać nienawiść do wszystkiego, co chrześcijańskie i polskie i co nam jako chrześcijanom i Polakom jest drogie.

Tak odwdzięczyli się żydzi za litość i doznane dobrodziejstwo. Jako syoniści zieją nienawiścią ku nam, wzbogaceni naszą pracą i groszem, uważają nas za swoich gnębicieli, teraz otwartymi stają się wrogami i niby jako ofiary gwałtu i ucisku z naszej strony, wołają: „Wracajmy do Palestyny“.

Na takie plany i programy żydów nic nie mamy do powiedzenia — godzimy się całkowicie na nie. Owszem — tego samego co oni jesteśmy zdania. Jak im źle u nas i czują się obcymi, niech się wyniosą jak najprędzej. Niech zrzucą raz obłudę ze sie-

bie, niech nie jedzą chleba od swoich „wrogów“ i nie żywią się pracą innych, ale niech pracują sami na siebie. Gdyby jednak nie dotrzymali słowa i nie chcieli wynieść się do Palestyny, wtedy przymusić ich do tego trzeba, a jest wiele na to sposobów. My wrogów u siebie żywić i paść nie możemy. Gdy weźmiemy się do handlu, gdy ludowe banki, kasy i spółki założymy, gdy żydów z tych miejsc wypierać zaczniemy, z których oni lichwiarskie ciągną zyski, wtedy nic im nie pozostanie innego, ale jak z niemieckich krajów i Poznańskiego wynieść się od nas zawczasu do Palestyny, lub żydowskiego zaprzestać interesu. Dopóki jednak siedzą na naszej ziemi i chleb nasz jedzą, dopóty do nienawiści nie mają prawa, ani wśród nas palestyńskiego tworzyć dla siebie państwa, bo my jesteśmy panami u siebie, a oni są gośćmi jeno. Skoro im zaś źle jest u nas, niech się wyniosą jak najprędzej do Palestyny, my im wyjazd ułatwimy, bo wtedy nastąpi nasze wyzwolenie.

GOSPODARKA

w socyalistycznej organizacyi kolejarzy.

W szeregu związków i stowarzyszeń socyalistycznych w państwie, na pierwszem zgoła miejscu stoi i „korzystnie“ dla socyalistów się wyróżnia organizacya socyalityczna robotników kolejowych. Organizacya ta stała się już niejednokrotnie głośną w społeczeństwie, dzięki znacznej liczbie złodziei, jakich w swoim szeregu wychowała. O ile na ogół była głośną, o tyle wewnętrzna ich gospodarka i macherstwa naszemu ogółowi robotników były zupełnie nie znane i rzadko kto do niedawna wiedział, jaką potęgę pieniężną i liczebną ta organizacya posiada. Wskutek tego, „towarzysze“ nie jednokrotnie mogli się szczycić przed nieuświadomionym tłumem i przechwalać się potęgą organizacyi kolejarzy, bo właściwie mało było takich, którzy by rąbek tajemnicy z gospodarki socyalistycznej i wrzekomej potęgi tejże organizacyi uchylili, a przedstawili robotnikom właściwe jej oblicze.

Powoli jednak i to nadeszło, a dziś możemy już się naocznie przekonać, że w organizacyi socyalistycznej kolejarzy panuje taka sama gospodarka, jak we wszystkich innych organizacyach socyalistycznych i tak samo jak inne jest przedewszystkiem środkiem do wyduszania pieniędzy z kieszeni robotników kolejowych.

Organizacya socyal. kolejarzy istnieje w Austryi lat 15, a rachunek z wkładek członków i gospodarka wewnętrzna przedstawia nam jedno z pism ulotnych organizacyi chrześciańskiej wiedeńskiej, zestawiając pobieżny rachunek, który wypadł następująco:

W roku 1897, gdy socyalno-demokratyczna organizacya przez ówczesnego ministra kolejowego, Gutenberga, po pięcioletniem istnieniu rozwiązaną została, miała ona w przybliżeniu 25.000 członków. Liczba tychże spadła potem na 16.000, podskoczyła jednak wkrótce znacznie i dziś podają ją na 50.000 członków. Weźmy tylko przeciętnie 20.000 członków rocznie, to czynią wkładki, biorąc takowe w rocznej sumie dla pojedynczego członka po koron 10, olbrzymią kwotę **trzech milionów koron**!!

Cóż w zamian za to ofiarowano członkom? Co za to przedsięwzięto?

Za drogie pieniądze urządzono dwa kongresy, na których pewną liczbę rozmaitych rezolucyi przyjęto, na które jednak po dziś dzień ze strony sfer miarodajnych prawie żadnej nie zwrócono uwagi, i na tem cała działalność organizacyi się skończyła Wnieśli wprawdzie w roku 1898 w parlamencie projekt ustawy dla funkcyonaryuszów kolejowych, ale wnieśli go w czasie obstrukcyi, kiedy nie było najmniejszej nadziei jakiejkolwiek pracy w parlamencie, w której to obstrukcyi socyalni demokraci pierwsze grali skrzypce. Również dobrze harakteryzuje gospodarkę socyalistyczną sprawozdanie z tejże organizacyi za rok 1906. Z ogólnego dochodu 305.178 koron wydano zaledwie na wsparcia członków 25.386 koron. Gdy tymczasem druga młoda chrześciańska organizacya z ogólnego dochodu 76.956 kor. 46 hal. wydała na wsparcia członków 26.922 kor.. Z tego zestawienia pokazuje się najlepiej, jak gospodarują „towarzysze“ w socyalistycznej organizacyi kolejarzy. Zdaje się, że jest temsamem dostatecznie wytłumaczone wielka liczba złodziei, którzy z organizacyi tej wyszli.

Wskutek takiej gospodarki w roku 1906, jak piszą sami „towarzysze“ — na 10.000 nowo wpisanych uciekło starych członków 4762, a w roku bieżącym liczba dezerterów zdaje się jeszcze podwoi się, bo zarządowi nie mogły wystarczyć dotychczasowe wkładki i podniósł je jeszcze o 30 hal. miesięcznie.

W nielepszem, ale jeszcze gorszem świetle przedstawia się gospodarka socyalistyczna w stowarzyszeniach spożywczych tejże organizacyi. We Wiedniu na dworcu zachodnim mieli „towarzysze“ wielki magazyn towarowy — w którym pomimo ułatwień ze strony kolei — nie zwykle wysokich cen i olbrzymim obrocie zamknęli rachunki brakiem 200.000 Koron, a „towarzysz“ rewizor Jedlicka pomimo tego powiedział: „zgadza się mniej więcej“. Taki jest pobieżnie narysowany obraz gospodarki w socyalistycznej organizacyi kolejarzy. Robotnicy kolejowi powinni sobie zapamiętać te cyfry wyżej przedstawione i uciekać co prędzej z takiej organizacyi, gdzie prócz złodziejstw i defraudacyi niczego więcej spodziewać się nie można.

Z POLITYKI.

Zwołanie sejmów.

Pod jesień zwołane zostaną Sejmy krajowe z wyjątkiem trzech: czeskiego, tyrolskiego i istryjskiego. Jesienna sesya Sejmów trwać będzie od 9 września do 15 października. Z końcem sierpnia powołani zostaną przez rząd do Wiednia marszałkowie krajowi, celem omówienia programów prac tej sesyi.

Sejm dalmatyński ma się zająć uregulowaniem kwestyi językowej w szkołach i urzędach.

Sejm galicyjski naturalnie zająć się musi sprawą reformy wyborczej do Sejmu, na przeprowadzenie której jednak zbyt mało pozostaje czasu, bo cała sesya zaledwie trwać będzie 3 tygodnie. Wobec tak krótkiej sesyi, zachodzi obawa, czy uda się Sejmowi załatwić w tak krótkim czasie sprawę reformy wyborczej.

Projekt reformy wyborczej, który ma być przedłożony przez rząd, dotychczas nie jest bliżej znany.

Ze stronnictw obecnie i wszechpolacy domagają się powszechnego głosowania do Sejmu. Wszechpolacy proponują reformę opartą na następujących zasadach:

„Sejm składa się ze 166 posłów. Z tego 12 zasiada w nim bez wyboru. Są to: wszyscy księża biskupi, rektorowie uniwersytetów i prezes Akademii Umiejętności. 115 posłów ma być wybranych przez powszechne głosowanie. Okręg każdy wybiera jednego posła.

Zamiast osobnej Izby panów — jak to jest w parlamencie — wniosek proponuje wybór 40 posłów, pośród obywateli, którzy ukończyli najwyższe szkoły i płacą najmniej 100 koron podatku gruntowego, lub osobisto-dochodowego. Ci posłowie należeliby również do Sejmu. Takie są główne zasady wniosku. Nie wiadomo z tego jednak, czy wszechpolacy domagają się równego czy nierównego prawa wyborczego.

W Czechach

sprawa reformy wyborczej wywołała namiętną agitacyę ze strony socyalistów i radykalnych partyi czeskich.

Niemcy w Czechach sprzeciwiają się namiętnie reformie wyborczej do Sejmu czeskiego. Sprzeciwianie się Niemców reformie wyborczej do sejmu czeskiego jest zrozumiałem, ponieważ reforma wypadłaby niezawodnie na korzyść Czechów. A wszystkiemu temu, co nie przynosi korzyści Niemcom, chociaż by to było najsprawiedliwsze, Niemcy zawsze temu sprzeciwiać się będą.

Król angielski Edward

ma się spotkać z cesarzem austryackim Franciszkiem Józefem. Król Edward ma przybyć w odwiedziny do cesarza austryackiego w bieżącym tygodniu.

Przeciw „Macierzy Szkolnej“

w Królestwie Polskiem wystąpiła jedna z największych gazet rosyjskich „Rossia“, organ półurzędowy. Wystąpienie tego pisma przeciw „Macierzy“ jest uważane w sferach polskich jako zapowiedź tuż nad głowami wiszącego zamknięcia „Macierzy szkolnej“ w całem Królestwie.

Wogóle rząd rosyjski cofa się szybkim krokiem do czasów przedkonstytucyjnych, do dawnego ucisku i prześladowania wszystkiego, co nie według muzyki rządowej tańczy. Każdy prawie tydzień przynosi tego dowody, bo w każdym tygodniu zostaje zamknięta jakaś instytucya lub redakcya. Świeżo wyszło rozporządzenie ograniczające znacznie dotychczasowe prawa związków zawodowych.

W Księstwie Poznańskiem

życie tamtejszych Polaków - braci naszych w niczem ani o włos na lepsze się nie zmieniło. Prześladowania pism polskich trwają w dalszym ciągu. Świeżo toczyły się znowu dwa procesy przeciw redaktorom polskim, w których naturalnie znowu skazani zostali na wysokie kary pieniężne.

Wojna w Marokko.

W porcie Marokko tamtejsi tubylcy zamordowali kilku robotników europejczyków. Zamordowanie tychże dało powód do dalszych rozruchów przeciw mieszkańcom europejczykom. Wobec niebezpieczeństwa, jakie zagrażało ogółowi ludności europejskiej tamże, widział się rząd francuski jako najbardziej interesowany zmuszonym w porozumieniu z Hiszpanią, Włochami i Anglią do zbrojnego wystąpienia w obronie europejczyków. Sfanatyzowani bowiem przez agitatorów Marokkańczycy pałają nienawiścią do ludności europejskiej i zniszczyli tejże cmentarz, zbeszcześcili groby, zrabowali sklepy, których właściciele schronili się na okręty w porcie. Wobec takiego rozpasania tubylców Francya nie miała innego wyjścia jak z okrętów wojennych zbombardować port, co też istotnie zrobiła. Port Casablanca został zbombardowany, przyczem zginęło kilkuset Marokkańczyków. Na tem jednak nie koniec, bo gdy wojsko wysiadło na ląd, krajowcy zaczęli je napadać z broną w ręku. Obecnie codziennie prawie staczają się utarczki między wojskiem a krajowcami. Zdaje się jednak, że uspokojenie wkrótce zostanie osiągnięte.

Z naszych stowarzyszeń.

Nawojowa Góra. W niedzielę 11 bm. mieliśmy bardzo miłą niespodziankę. W domu wójta Jana Greli odbyło się liczne zgromadzenie, na którem omawiano sprawy gospodarskie i robotnicze. Przewodniczył J. Grela, na zastępcę wybrano Ant. Kuczorę, a sekretazował J. Spytkowski. Przybył wikaryusz z Rudawy ks. Żurawik. Przemawiał do zgromadzonych J. Swakoń z Krakowa, sekretarz katol. Związku uczniów rękodzielniczych. Obecni „towarzysze“ chcieli coś mówić i czynić zarzuty katolickiej organizacyi, ale dostali dobrą odprawę, że gęby zamknęli wszyscy. Postanowiono poczynić kroki celem założenia chrześć. Związku zawodowego robotniczego, a także mówiono o chrześciańsko-socyalnej organizacyi. Zgromadzenie trwało przeszło dwie godziny. Takich zgromadzeń trzeba nam jak najwięcej, tak mówili wszyscy, gdy się do domu rozchodzili Obecny.

Kraków. Mam do powiadomienia szanowną Redakcyę o jednei na pozór małej, ale bardzo ważnej rzeczy. W poniedziałek dnia 12 bm. odbyła się konferencya w Domu Związku w sprawie organizacyi chrześcijańsko-socyalnej. Byli przedstawiciele różnych stanów i zawodów. Po długiej dyskusyi na temat: jakby wprowadzić w życie organizacyę chrześcijańsko-socyalną, postanowiono rozpocząć agitacyę wśród wszystkich warstw w Krakowie. Wybrano w tym celu mężów zaufania, którzy mają przygotowywać cały szereg zgromadzeń. Wasz.

Kronika.

Pamiętajmy o funduszu na prześladowanych przez socyalistów.

Socyaliści przed sądem. W tych dniach odbyła się w sądzie krajowym w Krakowie rozprawa przeciw kilkunastu socyalistom, którzy pięścią, pałką, nożem i kamieniem częstowali swoich przeciwników politycznych. Piotr Imielski, jeden z agitatorów socyalistycznych a znany złodziej, chodząc podczas wyborów po szynkach groził stronnikom dra Bujaka, że jak nie dopuszczą do wyboru posłem Klemensiewicza, to „ogniem i nożem będzie się drogę torowało“... Po wyborach, gdy socyalistyczny kandydat upadł, zaczął Imielski przy pomocy innych „towarzyszy“ napadać na stronników przeciwnej partyi, aż wreszcie dnia 16-go czerwca wykonał wraz z „towarzyszami“ taką awanturę i bójkę w Krowodrzy — że aż wojsko musiało te napaści uśmierzać.

I gdy wojsko przyszło — to wołać zaczął tłum podburzony przez Imielskiego: „Bić kamieniami! Palić! rżnąć wszystkich gospodarzy!“ i gradem kamieni obsypano wojsko. Winnych jednak zdołano zaaresztować i onegdaj — po dwudniowej rozprawie karnej — sąd na podstawie zeznań świadków stwierdzających winę oskarżonych, wydał wyrok następujący:

Piotr Imielski, agitator socyalistyczny, karany już poprzednio za zbrodnię kradzieży i opilstwo — został uznany winnym zbrodni gwałtu publicznego z §§ 99, 81 i 312 i skazany na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni.

Jan Makara uznany winnym zbrodni gwałtu publicznego z §§ 87, 222, 305, 279, 283 i 312 i skazany na 10 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co dni 14.

Jan Zradziński, karany poprzednio za pijaństwo, uznany winnym zbrodni gwałtu publicznego z §§ 87, 305, 283 i skazany na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, z postem co dni 14.

Józefa Grochowa uznana winną występku przeciw publicznemu bezpieczeństwu z §§ 279 i 312 i skazana na 6 tygodni ścisłego aresztu.

Franciszek Stachowski uznany winnym występku przeciw publicznemu bezpieczeństwu z §§ 222 i skazany na 3 miesiące ciężkiego więzienia z postem co dni 14.

Franciszek Kaczmarczyk uznany winnym występku z §§ 279 i 283 skazany na miesiąc ścisłego aresztu.

Antoni Groch uznany winnym występku z § 276 i skazany na trzy tygodnie ścisłego aresztu.

Franciszek Groch, karany już poprzednio za zbrodnię kradzieży i za opilstwo, uznany winnym występku z § 279 i skazany na 1 miesiąc ścisłego aresztu.

Wojciech Groch karany za opilstwo uznany winnym występku z § 279 i skazany na 3 tygodnie ścisłego aresztu.

Feliks Molenda, karany już za opilstwo, uznany winnym przekroczenia § 9 468 i skazany na 7 dni aresztu.

Maciej Bieniek, który jedyny podczas rozprawy przyznał się do winy, został uznany winnym zbrodni gwałtu publicznego z § 87 i skazany na 1 miesiąc zwykłego więzienia z postem co tydzień

Jan Nalepa, uznany winnym zbrodni gwałtu publicznego z § 87, skazany na 1 miesiąc zwykłego więzienia z postem co tydzień.

Fortepian pani Daszyńskiej. „Goniec polski“ — pisze: „Że rodzina posła Daszyńskiego wyjeżdża na letnie wywczasy, tego chyba nikt za złe nie weźmie, jeszcze w tym roku klęski i nieurodzaju na mandat i na poselskie dyety. To też nikogo nie dziwi, że na liście gości kuracyjnych w Rabce znajduje się i pani Daszyńska. Ale dziwnem jest, że pani Daszyńska przywiozła ze sobą z Krakowa do Rabki — fortepian. Wożenie ze sobą takiego sprzętu jest z dwóch względów bardzo kosztowną rzeczą: transport jest nader drogi, a i fortepian tem się niszczy. Znamy bardzo magnackie rodziny, które niepozwoliłyby sobie na podobny zbytek. To też niepotrzebnie wypiera się pan Daszyński i tych gruszek po 10 koron, które są jeszcze drobnostką wobec wożenia się z fortepianem z Krakowa do Rabki. Nie przeszkadza to jednak panu eksposłowi, że na najbliższem zgromadzeniu patetycznie wołać będzie: my, głodni robotnicy!... I słusznie ma. Fortepianu przecie kąsać i jeść nie można, nawet choćby był z najdroższego drzewa“.

Pożądane urządzenie dla światła elektrycznego zaprowadził w Krakowie Zakład elektrotechniczny „Agrodynamo“ inżyniera T. Kleczewskiego, a mianowicie: abonament na utrzymanie w porządku instalacyj elektrycznych. Za bardzo niską opłatą, każdy jest pewny, że instalacya funkcyonuje dobrze a w dodatku przy zakupnie materyału otrzymuje każdy abonent znaczny opust.

Wszelkie naprawki uskutecznia zakład bezpłatnie. Abonament ten jest u nas nowością, w Niemczech i Anglii wprowadzony jest już wszędzie.

Baczność przed oszustwem żydowskiem! Żydowscy handlarze zegarków w Krakowie i innych miast, rozsyłają na prowincye cenniki swego tandeciarskiego towaru do robotników i ludu wiejskiego. Niejednokrotnie ktoś złakomiwszy się na niską cenę w cenniku, obstalowuje zegarek lub jakiś inny przedmiot i pada najczęściej ofiarą oszustwa żydowskiego. Zegarek bowiem jest bezwartości i nie chce iść, a przesłanie go z powrotem do handlarza, najczęściej pociąga za sobą utratę zegarka i pieniędzy. Taki wypadek zdarzył się obecnie p. J. J. z Trzebini. Baczność więc, i nie dajcie się złapać na lep taniości żydowskim oszustom. Każdy cennik

przesłany przez żydowskiego handlarza zwróćcie z powrotem, albo wrzućcie do pieca.

Do czego rząd pruski używa redaktorów polskich w więzieniu. Niedawno opuścił więzienie pruskie po odsiedzeniu kilkutygodniowej „kary“ jeden z redaktorów polskich, który przez cały czas pobytu tamże zmuszony był rąbać drzewo! Rząd pruski w ten sposób chce odstraszyć redaktorów polskich od pracy piórem, a przynajmniej odstraszyć tych, którzy zawodowi redaktorskiemu zamierzają się poświęcić.

Do kryminału w Stanisławowie poszedł znów żyd, handlarz dziewcząt, Herman Eber. Zbrodniarz zamieszkały był w Czerniowcach, a utrzymywał stosunki z domami rozpusty w Stanisławowie, skąd prawdopodobnie wywoził ofiary. Żyd ten liczy lat 25.

Socyaliści palą kościoły. W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o zbrodniach, które miały być przepełnione w „ochronkach“, samozwańczych we Włoszech, prowadzonych przez kobiety świeckie, moralnie stojące na tymsamym szczeblu, co wielu naszych „towarzyszy“ i „towarzyszek“, które to kobiety przywdziały suknie zakonne bezprawnie, a socyaliści i żydzi rzucili się na Kościół i duchowieństwo, twierdząc, że zbrodnie te działy się pod opieką władz duchownych. Socyalni-dnmokraci nie poprzestali na tem, że na spółkę z żydami puścili tyle kłamstw i oszczerstw nikczemnych w świat, ale dalej prowadzą agitacyę szaloną przeciw Kościołowi i duchowieństwu. W miastach włoskich zwołują socyaliści zgromadzenia i kłamstwa swoje dalej powtarzają i podburzają ciemne masy żydostwa i różne wyrzutki społeczeństwa, do bicia księży i palenia kościołów i klasztorów. Do najgwałtowniejszych zaburzeń przyszło we Florencyi, gdzie tłum podburzony przez agitatorów socyalistycznych urządził napad na kościoły i usiłował dwa z nich podpalić. Przyszło z tego powodu do starcia z policyą, przyczem po obu stronach byli liczni ranni. Wogóle w całych Włoszech objawia się coraz groźniej ruch antykościelny, który w pierwszym rzędzie zwraca się przeciw duchowieństwu. Doszło do tego, że duchowni nawet w wielkich miastach, jak w Rzymie i Florencyi, obawiają się wychodzić na ulicę, gdyż są atakowani i nieraz czynnie znieważani. W Rzymie przed kilku dniami wygwizdano kardynała Cassetę. Wobec groźnej postawy zrewoltowanego tłumu kilkuset księży w Rzymie i Florencyi postarało się o prawo noszenia broni. Socyaliści więc w środkach walki z kościołem i duchowieństwem nie przebierają, ale posuną się nawet do tak podłych oszczerstw jak to, że zbrodnicze ochronki były pod dozorem władzy kościelnej i były prowadzone przez „zakonnice“, byleby tylko mieć materyał do agitacyi przeciw kościołowi.

Byle geszeft szedł. Żydowstwo jest jedynem plemieniem, które nie gardzi niczem i każdej najwstrętniejszej zbrodni się dopuści dla interesu. W Warszawie, jak donoszą dzienniki — żydowstwo zajmuje się tłumaczeniem, pisaniem i wydawaniem najniemoralniejszych książek i pism, które w setkach tysięcy egzemplarzy rozsyła na wszystkie strony, a przedewszystkiem do Rosyi. W ten sposób — piszą dzienniki — żydostwo utworzyło w Warszawie głośne środowisko wydawnictw przeciw obyczajności.

Czerniowce głównem środowiskiem handlu dziewczętami. Jak pisze „Czernovicer Allg. Zeitung“ Czerniowce (na Bukowinie) stanowią główny trakt, którym żydowscy handlarze przewożą uwiedzione kobiety do Konstantynopola, Rosyi, Brazylii i wogóle do Ameryki. Po Czerniowcach kręci się mnóstwo podejrzanych “rajsenderów“ żydowskich w towarzystwie różnych podejrzanego gatunku kelnerek, kasyerek, przy których pomocy werbują dziewczęta za pomocą obiecanek zaślubin, zaręczyn i t. p. sztuczek. Aresztowano niedawno w Wiedniu żyda, Samuela Kalnikera w chwili, gdy z Czerniowiec wywiezione dziewczęta wysyłał do Brazylii do domu rozpusty.

Pismo to twierdzi na podstawie prawdziwych informacyi, że kilka rodzin sprzedało swoje córki w wieku 15 — 17 lat po 200 K. niby kapelmistrzom, celem wykształcenia ich w muzyce w Konstyntanopolu. Tymczasem dziewczęta powędrowały do domów rozpusty. Ajentami żydów handlarzy są głównie: fiakrzy, kelnerzy i fryzyerzy żydowscy. W ten sposób zarzuciwszy sieci zbrodniarze żydowscy łowią nieszczęśliwe ofiary.

Strejk robotników tkackich w Bielsku-Białej wybuchł w bieżącym tygodniu. W poniedziałek zastrejkowało koło 1000 robotników, z „apretur“. Robotnicy domagają się uregulowania i podniesienia płac o 20%. Akcya obecna robotników jest niejako dalszym ciągiem przeprowadzonej w zeszłym roku. Strejk ten zdaje się obejmie wszystkie fabryki w okręgu Bielsko-Biała o możliwem również zupełnie zatamowaniu ruchu w fabrykach bielskich-bialskich. Brak bowiem robotników z „apretury“ wpłynie na inne zawody, a w dodatku fabrykanci zdaje się ogłoszą lokaut. Sprawę dotychczas prowadzi chrzeciańska organizacya zawodowa.

Sienkiewicz przed sądem. Nasz wielki powieściopisarz Sienkiewicz został przez studentów ruskich, którzy swojego czasu napadli i zniszczyli Uniwersytet lwowski, oskarżony o obraze czci, jakiej miał się dopuścić tem, że napisał w dzienniku wiedeńskim „Zeit“ przy sposobności odpowiadania oszczercy Björnsonowi, że studenci ruscy jedli siedząc w więzieniu lwowskim bifsztyki i t. d., przyniesione im przez krewnycn i znajomych, a przed światem niby urządzali strejk głodowy. Zdaje się jednak, że do procesu nie dojdzie, ponieważ Rusini nie zechcą chyba dopuścić do tego, żeby im rzeczy zarzuconych dowiedziono.

Strejk w kopalniach na Górnym Śląsku wywołali socyaliści przed dwoma tygodniami. Strejk ten wywołany został bez najmniejszego przygotowania i pomimo stosunkowo dobrych okoliczności dla robotników byłby się zakończył klęską tych ostatnich, gdyby sprawy nie była ujęła w swoje ręce organizacya chrześcijańsko-polska. Socyaliści zamiast prowadzić zabagnili sprawę, z czego dopiero ratować musiała ją organizacya chrześcijańska, dzięki której strejk po kilku dniach zakończył się zwycięstwem robotników.

Kapitan zabił żołnierza W Stanisławowie w ubiegłym tygodniu podczas ćwiczeń na błoniach Dąbrowy.

Kapitan Schraub widząc wysuniętego w linii szeregowca Percowicza zanadto naprzód, chciał mu podobno szablą wskazać, żeby cofnął się wtył. Tymczasem nieszczęście chciało, że kapitan koniec szabli wbił w piersi żołuierza tak, że położył go trupem na miejscu. Zabójstwo to, wywołało wśród żołnierzy ogromne wzburzenie. Pogrzeb odbył się z powodu obaw przed demonstracyami o kilka godzin wcześniej, aniżeli był zapowiedziany.

Polecamy gorąco wszystkim, którzy pracują na polu społecznym do czytania „Ruch chrześcijańsko-społeczny“ w Poznaniu, ul. Św. Marcina 69.

Rozmaitości.

Zjazdy i wiece odbywają się teraz najliczniej. Chrześcijańsko socyalna partya robotnicza w Wiedniu ma siódmy zjazd delegatów 29 i 30 września w Lincu. Zorganizowani robotnicy na 200 członków wysyłają jednego delegata. Oprócz organizacyi i prasy — ma być omawiana także sprawa karteli.

Zjazd kat. Stowarzyszeń czeladników ks. Kolpinga odbędzie się od 3 do 5 września we Frankfurcie.

Doroczny wiec katolicki w Niemczech odbędzie się w tym roku 25, 26, 27, 28 sierpnia w Wurzburgu.

„Czerwona“ gospodarka w Kasach chorych jest wszędzie pełna oszustw. — Niedawno w Salzburgu w Kasie chorych, w której gospodarują socyaliści padł znowu ofiarą oszustwa pewien robotnik. Chorował przez 9 dni, płacił do Kasy po 54 halerze tygodniowo, miał dostać dziennie po 1 kor. 95 hal. zapomogi czyli za 9 dni 17 kor. 65 hal. Tymczasem wypłacono mu tylko 13 kor. 65 hal. Kasyer Kasy chorych wpisał tymczasem 22 kor. 10 hal. zapomogi za 13 dni choroby. Tymczasem znowu za 13 dni choroby należało się nie 22 kor. 10 hal., ale 25 kor. 35 hal. Więc znowu pomyłka o 3 kor. 25 hal. I w ten sposob „towarzysze“ okradli robotnika, okradli Kasę także przy jednym tylko wypadku na to, by „agitatorzy“ czerwoni mieli dobre utrzymanie i wysokie pensye. Wszędzie u nich jedna i ta sama moralność.

Brzydka zazdrość. Istnieją dwa ludowe Towarzystwa oświatowe, obydwa z siedzibą w Krakowie t. j. Tow. oświaty ludowej i Tow. szkoły ludowej. Później powstałe Towarzystwo szkoły ludowej swą ruchliwością potrafiło wyprzedzić w pracy starsze Tow. oświaty ludowej. Dopiero w ostatnim czasie Koło akademickie Tow. ośw. lud. wprowadziło nowe życie w tę instytucyę, na co Tow. szkoły lud. krzywem zaczęło patrzeć okiem. Dla podkopania powagi Tow. ośw. lud. zaczęto napadać w dzienniku „Nowa Reforma“ na niego, jego kursora ogłoszono złodziejem, zagrożono nawet sądową skargą za zbieranie składek po publicznych lokalach itp. rzeczy. Słowem „brzydka zazdrość“ opanowała panów „czy panie“ zarządzających Tow. szkoły ludowej. Przykre to i smutne. Zamiast wspomagać się wzajemnie w tak szczytnej pracy, jaką jest zadanie obydwóch Tow. t. j. szerzenie oświaty wśród ludu, to rozpoczęło jedno z nich prowadzić jakąś walkę podjazdową za to, że drugie wzięło się do pracy. Prawdziwie — brzydka zazdrość!

Straszna katastrofa kolejowa zdarzyła się w księstwie Poznańskiem. Pociąg pospieszny jadący w nocy z wtorku na środę ub. tygodnia z Torunia przez Poznań do Berlina, rozbił się pod stacyą Trzemesznem. Trzy wagony zostały zupełnie zniszczone, a ośm osób poniosło śmierć na miejscu, kilkanaście jest ciężko rannych. Powodem rozbicia pociągu było podobno odśrubowanie szyn, ponieważ w miejscu owem dawano nowe „progi“, wskutek czego pociąg się wykoleił. Pomiędzy zabitymi jest podobno dwóch Polaków.

Trup w kufrze. Na dworcu kolejowym w Marsylii policya wykryła w jednym z nadanych kufrów poćwiartowane zwłoki kobiety. Aresztowano natychmiast małżonków Gouldów, którzy kufer ten nadali. Zamordowana kobieta ma być Szwedką, nazwiskiem Emna Linewey. Gouldowie zeznali, że zamordowana mieszkała u nich i opowiadają, że w ostatnich dniach zjawił się u nich jakiś młody człowiek, który zawoławszy do Szwedki: nędznico! tyś mnie zrujnowała zamordował ją, poczem umknął. Gouldowie, obawiając się, aby ich nie posądzono o zamordowanie Szwedki, poćwiartowali jej zwłoki i umieściwszy je w kufrze, chcieli go wysłać, aby zatrzeć ślad zbrodni. Policya przypuszcza, że Gouldowie sami zamordowali Szwedkę, aby przyjść w posiadanie jej cennych klejnotów.

Olbrzymia kradzież została popełniona przez urzędników kolejowych na kolei syberyjskiej (w Rosyi). Sprzeniewierzenia dochodzą sumy — jak śledztwo dotychczasowe wykazało — 10 milionów rubli.

Smutna dola emigranta. Przed tygodniem powracał z Ameryki niejaki Piotrowski z Wolki. W Oświęcimiu na stacyi kolejowej okradli go złodzieje ze wszystkich uskładanych pieniędzy, co tak podziałało na niego, że natychmiast zachorował. Zawezwana żona postanowiła męża zabrać do domu. W drodze do domu w pobliżu Krakowa doznał nieszczęśliwy na dobitek złego porażenia prawej części ciała, tak, że na pół zaledwie przytomnego musiano na stacyi w Krakowie z pociągu wynieść i zawieść do Szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Wakacye robotników w Anglii. W Anglii, tej ojczyźnie organizacyi robotniczych, sprawa wakacyi robotniczych jest już prawie załatwioną na korzyść robotników. Rok rocznie robotnicy w miesiącach letnich otrzymują urlopy, które spędzają w miejscach kąpielowych. Fundusz na ten cel składają robotnicy co tygodnia, a dochodzi on w miastach mniejszych do 120.000 K., a w większych do 600.000 K. i wyżej. Gdy nadejdzie czas wakacyi, fundusze te bywają rozdzielane między sumiennie płacących wkładki tygodniowe, tak że każdy robotnik na wakacye wyjeżdżający otrzymuje około 100 Kor. Kiedy i u nas robotnicy dojdą do tego?!

Osobliwe prawo głosowania wykonują kobiety w Altkirch koło Strassburga (w Niemczech). Wszystkie osoby płci żeńskiej ponad lat 18 głosują corocznie przy wyborze „najcnotliwszej i najbardziej potrzebującej wsparcia“. Kandydatki do wsparcia proponuje Rada gminna. Każda wybrana otrzymuje dożywotnio rentę 240 marek z procentu od kapitału, który na ten cel przeznaczyła pewna bogata Alzatka.

W tegorocznem głosowaniu na 278 uprawnionych, głosowało 86 kobiet, które 68 głosami wybrały niejaką Magdalenę Smitt i ta otrzyma rentę dożywotnią.

14.000 kilometrów automobilem z Pekinu stolicy Chin do Paryża w przeciągu 62 dni przejechał książe Borghesse. Podróż ta była pierwszą, jaką podjęto automobilem, a kosztowała księcia 80.000 franków. Książe powiedział, przybywszy do Paryża, że „nie zadowalnia się tym jednym wyścigiem, ale podejmie się więcej podobnych“. Podróż odbywała się przez góry i stepy Sybiru, a jest w dziejach podróży wypadkiem najciekawszym, nie mającym dotychczas równego.

Uciekło 5 więźniów w ubiegłym tygodniu z domu karnego we Lwowie. Trzech z nich schwytano. Dwóch znowu buja na wolności. Jeden, który skazany był w zimie na 5 lat więzienia, a drugi na 18 miesięcy. Lwowskie więzienia jakoś kiepsko są widocznie dozorowane, bo ucieczki tamże są na porządku dziennym.

Oryginalne prawo. Prezydent Stanów Zjednoczonych Brazylii zatwierdził nowe prawo dla imigrantów. Postanawia ono, że każdy obcokrajowiec, który w przeciągu dwóch lat od wylądowania w Brazylii ożeni się z Brazylianką, z zawodu zaś jest rolnikiem, otrzymuje od rządu tymczasowo na rok gospodarstwo wiejskie, t. zw. „lot“. Po roku nienagannego pożycia małżeńskiego bez jakiejkolwiek opłaty „lot“ ten przechodzi na obopólną własność tego małżeństwa. Czyli inaczej możnaby powiedzieć, że Brazylia daje posagi w postaci gospodarstw wiejskich wszystkim tym Brazyliankom, które wychodzą za mąż za obcokrajowców. Prawo to jednak stosuje się również i do Brazylian, którzy ożenią się z kobietami obcokrajowemi, zamieszkującemi dłużej, jak dwa lata, Brazylię. Takie małżeństwa również otrzymują od rządu brazylijskiego podarek ślubny w postaci „lotu“ ziemi.

Ile płaci się podatku rządowi? Rozróżnić należy podatki pośrednie od bezpośrednich. Podatki pośrednie na rok 1907 wynoszą 843 mil. 094.000 kor. Podzieliwszy zaś tę ogromną kwotę na liczbę ludności, to samych podatków pośrednich przypada 31 kor. 80 hal. na każdą głowę. A więc każda rodzina licząca 5 głów płaci podatku w tej postaci **przeszło** 150 koron rocznie! Oprócz tego są jeszcze podatki bezpośrednie, opłacane wprost do kas podatkowych, a te wynoszą 308 mil. 822.000 kor. czyli razem płacić trzeba podatku rocznie 1 miliard 153 miliony koron! Z tego 300 milionów koron pochłania wojsko, a 390 milionów zabierają procenty i spłaty długów państwowych zaciągniętych od żydów przeważnie, które wynoszą 9 miliardów. Taki to haracz opłacać musimy rok-rocznie żydom, żyjącym wygodnie z krwawej pracy naszej. To robactwo, rozsiadłe u nas tak licznie jak nigdzie tępić trzeba jak pluskwy, by się obronić przed ich wyzyskiem.

Z kogo składa się w parlamencie wiedeńskim klub posłów tak zwanej „robotniczej partyi socyalno-demokratycznej“? Stronnictwo to składa się w parlamencie z takich robotników (?!): Z 41 urzędników prywatnych — zazwyczaj urzędników Kas chorych, 31 redaktorów, 4 adwokatów, 1 lekarza, dwóch nauczycieli, a dwóch tylko robotników i jednego prywatysty!

ZAWIADOMIENIA.

Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych zawiadamia wszystkich interesowanych, że otwartym został z końcem ubiegłego miesiąca przy ulicy Zwierzynieckiej l. 34. **Sekretaryat** tegoż Związku dla spraw uczniów rękodzielniczych i robotników młodocianych.

Godziny urzędowe: codziennie od godziny 5—7 wieczorem.

W niedziele i święta od godziny 10—11 do południa.

Związek zwraca się z uprzejmą prośbą do Prz. Duchowieństwa na prowincyi, żeby raczyło zawiadomić swych parafian o istnieniu Związku i żeby rodzice zwracali się we wszelkich sprawach dotyczących terminatorów **do Sekretaryatu Związku katolickich uczniów rękodzielniczych** ul. Zwierzyniecka l. 34, Kraków.

Nadesłane.

Biuro elektrotechniczne i Zakład Instalacyjny „AGRODYNAMO" Inż. T. Kleczewskiego Kraków, ulica Jagiellońska L. 9, Telefon 752.

Zakłada centrale kompletne dla oświetlenia i przenoszenia siły elektrycznej. — **Przeprowadza** instalacye światła elektrycznego w sklepach i wystawach. — **Świeczniki** dostarcza w drodze sprzedaży lub wynajmu. — **Buduje** telefony, gromochrony, dzwonki itd. — **Sprzedaż** wszelkiego materyału, wchodzącego w zakres **Elektro-techniki.** — **Abonament** na utrzymanie instalacyi elektrycznych w porządku. — Przy większym odbiorze odpowiedni opust. — Kosztorysy i cenniki bezpłatnie.

Dr. Klemens Bąkowski.

ZAMEK KRAKOWSKI

Przewodnik dla zwiedzających z dodaniem historyi Wawelu.

WYDANIE DRUGIE

zupełnie przerobione i powiększone **na podstawie odkryć poczynionych w latach 1905 i 1906**

z czterema planami i 23-ma rycinami.

Cena kor. 1·20 — z przesyłką pocztową kor. 1·55. (L. 125-6-10).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Krakowska

Gazownia Miejska

Numer telefonu:

Gazowni: 72, Filii: 198, Sklepu: 345, Elektrowni miejskiej: 567,

poleca Szanownej Publiczności:

Koks na opał i do osuszania,

Smołę gazową do utrwalania drzewa i smarowania dachów papowych,

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami — także na spłatę,

Urządzenia elektryczne (Elektrownia miejska).

Sklep gazowni i elektrowni miejskiej w starym Teatrze przy pl. Szczepańskim zaopatrzony

w lampy, świeczniki gazowe i elektryczne, palniki i siatki Auera, lampki, szkło, piece kąpielowe, palniki do grzania, kuchenki, przyrządy do grzania dla rzemiosł.

Kosztorysy bezpłatnie. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya krakowskiej gazowni miejskiej. (L. 114-10-20).

NASZ

„Koniak Polski"

polecam w trzech gatunkach

Dla zwykłego użytku za butelkę po K. 1.80

Wyborowy Nr. 2. za but. K. 2.50

Kuracyjny Nr. 3. za but. K. 3.50

Pocztą w skrzynkach 5 klg. zawierających po 2 butelki wysyłam odwrotnie.

MARCELI DUTKIEWICZ

fabryka wódek polskich

w KRAKOWIE.

Własne składy w Krakowie:

Floryańska L. 28.

Rynek L. 40.

w Zwierzyńcu:

Półwsie L. 24.

Ak. Oddz. T. O. L. zwraca uwagę na tę firmę, która ofiarowuje znaczny procent na cele Towarzystwa Oświaty Ludowej i poleca ją łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności. (L. 127.)

K. ZIELIŃSKI

optyk i mechanik,

Kraków, Rynek gł., A-B 39.

Obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych oraz pracownia mechaniczna.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony itp., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Na prowincyę wysyła odwrotną pocztą.

Własna szlifiernia szkieł optycznych. Zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin. Poleca najnowszego systemu dalekowidze pryzmowe.

C. k. uprzyw. Fabryka Maszyn

L. ZIELENIEWSKI w Krakowie

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Rok założenia 1804. poleca **Rok założenia 1804.**

W Oddziale I.: Budowa maszyn.

Maszyny parowe najnowszych typów, stojące i leżące, ze stawidłami:

a) wentylowemi, własny patent Nr. 19274.
b) wentylowemi, patent „ELSNER".
c) z wentylami tłokowymi.
d) suwakowymi.

Maszyny wyciągowe i kołowroty do kopalń. **Kompresory** wentylowe jedno i dwustopniowe. **Pompy** parowe dla wodociągów, kopalń i t. d. **Wyciągnie i żurawie. Urządzenia mechaniczne** dla gorzelń, tartaków, młynów, rzeźni, gazowni i t. d. **Części transmisyjne** najnowszych typów.

W Oddziale II. Kotlarnia: Kotły parowe zbiorniki itd.

W Oddziale III. Zakład budowy mostów: Konstrukcye mostowe, dachowe itd.

W Oddziale IV. Odlewarnia żelaza: Odlewy surowe z żelaza i metali podług własnych lub nadesłanych modeli.

Każde naśladownictwo będzie ścigane karnie.

Jedynie prawdziwym jest tylko

BALSAM THIERRY'EGO

z zieloną marką ochronną zakonnicy.

Prawnie zastrzeżeno.



12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna z patentowanem zamknięciem **5 Kor.**

Maść centyfoliowa

Thierry'ego

przeciw wszystkim, nawet przestarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i t. d. 2 słoiki **Kor. 3·60.**

Przesyłka tylko za zaliczką, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Te obydwa środki domowe są powszechnie uznane i oddawna słynne.

Zamówienia należy adresować:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada koło Robitsch-Sauerbrunn. (L. 94—32—x).

Składy w aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych listów z podziękowaniem darmo i opłatnie.

„SZTANDAR ANTYSEMICKI"

wyszedł w trzecim nakładzie

Do nabycia w Administracyi „Postępu" Kraków, ul. św. Tomasza L. 37 (Dom robotniczy) po cenie 2 hal. za sztukę.

Premiowana

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyj i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca 26,

poleca się do wykonania — po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych,

Mebli żelaznych i mosiężnych,

Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,

Wszelkich artystycznych wyrobów żelaznych. (L. 122—10—28).

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277.

Adres telegramów wyraźnie: **Józef Gorecki Kraków.**

Skład wszelkich materyłów budowlanych

i Fabryka wyrobów betonowych

ANDRZEJ GUZIKOWSKI

Kraków, Rynek Kleparski L. 10.

(Nr. telefonu 264).

Utrzymuje na składzie: Portland-Cement, Wapno hydrauliczne, Cegły ogniotrwałe, Posadzki, Dachówki i t. d. — Wyrabia: posadzki, rury, rynny, krążki studzienne i t. d. i t. d. (L. 128).

Na spłatę ratami!!!

ZEGARY

dla wszystkich.

jakoteż **wyroby złote i srebrne** rozsyła na miesięczne raty po 3 kor.

Dom wysyłkowy zegarów Mendl,

Wiedeń IX/I., Porzellangasse Nr. 25.

Cenniki za nadesłaniem marki pocztowej.

DALMIOS

z watą Salvesol-Noris.

Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne — dla wybrednych smakoszy.

Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko — wskutek tego **dym jest chłodny,** co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.

Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć **zatrucia nikotyną,** winien palić tylko w **cygarniczkach szklanych, z watą „Salvesol";** pochłania ona **nikotynę,** a więc usuwa jej szkodliwe działanie.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

1.000 tutek cygaretowych „Dalmios" 3·20 kor.

Wyroby te poleca: (L. 111-I-24).

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS"

Mr. W. Bełdowski, Kraków 11.

W 6-ciu DNIACH

DO AMERYKI.

Przeprawa pasażerów

DO KANADY i ARGENTYNY.

- - - - Żądać pouczenia. - - - -

Korespondentka wystarczy.

FALCK & Comp., Hamburg, Raboisen 30-p.

Korespondencya we wszystkich językach. [L. 70-44-52].

Steckenpferd mydło lilio-mleczne

z fabryki Bergmanna i Ski w Dreźnie i Teschenie n. Ł.

jest i pozostanie według codziennie nadchodzących pisemnych uznań **najskuteczniejszem ze wszystkich** mydeł leczniczych przeciw pryszczom, do osiągnięcia i utrzymania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery. — **Na** składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, w handlach perfumów, mydeł i u fryzyerów. — Jedna sztuka 80 hal.

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Sedlaczek.